APEL DO SUMIEŃ.

Nędza i głód podcina siły żywotne naszego Narodu. Nie jest to nędza w postaci żebractwa wołającego o pomoc na rogach ulic, ani ta, która krzyczała przed wojną cyframi bezrobotnych. Obejmuje ona ogół ludzi pracujących zarobkowo po fabrykach i zakładach i niemal całą naszą inteligencję, wynagradzaną poniżej przedwojennych norm zarobkowych. A dalej to setki tysięcy i miliony wysiedlonych, przesiedlanych, wygnańców, uchodźców, nieszczęśliwców po obozach, więzieniach na robotach przymusowych w Rzeszy.

Brak mieszkań, stłoczenie w ciasnych norach, zimno z braku opału, ciemności z braku szyb. Brak wody, gazu, elektryczności i nafty. Szaleje gruźlica. Szerzą sie choroby zagrażające biologicznym podstawom naszego Narodu. Nie ma już miejsca w szpitalach. Sanatoria istnieją, ale nie dla nas. Leków niema. Pomoc medyczna — to problem nie do rozwiązania.

W tych warunkach organizmy ludzkie niszczeją z zastraszającą szybkością. Dzieci bez mleka, bez najelementarniejszych pożywek mrą czterokrotnie liczniej, niż w najgorszych warunkach przed wojną. I niczem jest wobec tej otchłani nędzy oficjalna dobroczynność, czy też działalność instytucyj opieki społecznej. Co gorsza, niczym jest to, na co zdobywa się całe społeczeństwo.

A przecież są ludzie w Polsce, którzy w tych ponurych czasach zarabiają dużo, żyją dostatnio, dorabiają się wielkich majątków. Anarchia gospodarcza, ów nieodrodny twór „Grossdeutscher Organisation" wytworzyła specjalny tryb spekulacji nieobciążonej żadnymi podatkami, żadnymi świadczeniami, nie podlegającymi żadnej kontroli. I kiedy w Anglii każdy zarabiający ponad normę zwykłego wyżywienia kartkowego płaci 60 — 80% dochodów w postaci podatków, a resztę co mu zostaje po opędzeniu najniezbędniejszych wydatków życiowych obowiązany jest składać na pożyczki wojenne, by nie obciążać rynku nadmiarem gotówki — nasi spekulanci tysiące i miliony zachowują do własnego rozporządzania, tysiące i miliony obracają na powiększenie własnego majątku, dziesiątki i setki tysięcy rzucają na własne użycie.

Społeczeństwo zdaje sobie sprawę z faktu, że dziś ludzie dorabiający się w Polsce, stanowią warstwę uprzywilejowaną nie tylko wobec własnego Narodu, ale wobec przedsiębiorców całego świata, że w momentach najcięższej nędzy, największego upadku, najstraszliwszego wyczerpania własnego Narodu i całej ludzkości — oni właśnie zdobywają największe korzyści. Oni wyzyskują fakt, że własny rząd nie może obłożyć ich podatkami takimi, jakie płaci świat pozostały.

W obliczu tych faktów zwracam się do wszystkich, którzy dorabiają się podczas tej potwornej wojny.

Kto uchyla się od świadczeń na cele publiczne, wykorzystuje to, że na terenie Rzeczypospolitej Jej rząd nie posiada pełnej egzekutywy.

Kto uchyla się od świadczeń na cele publiczne, przekracza naczelny nakaz Kierownictwa Walki Podziemnej, który brzmi:

„Czynna ochrona człowieka w Polsce obowiązuje wszystkich. Nikomu nie wolno się uchylać od opieki nad wysiedleńcami, nad rannymi żołnierzami, więźniami i ich rodzinami. Kto ma za dużo — dużo dawać powinien. Wojna nie może być dla nikogo szczęśliwą sposobnością robienia majątków, gdy wokół łzy i nędza".

Winnych przekroczenia tego nakazu spotyka już dzisiaj surowa kara. Komisje Sadzące Kierownictwa Walki Podziemnej skazują na infamię majętnych Polaków, głuchych na łzy, nędzę i głód rodaków. W niedalekiej przyszłości zażąda Naród kary na innych tego rodzaju przestępcach i sprawiedliwości stanie się zadość. Kogo bowiem nie obchodzi dola Narodu, tego Naród oszczędzać nie będzie. I nikt nie zasłoni się wtedy brakiem wezwania. Bo tym wezwaniem jest bijąca w oczy potrzeba jest głód, jest śmiertelność dorosłych i dzieci, jest nędza i potworne wyniszczenie Narodu.

Idą ku nam najgorsze miesiące wojny.

POLACY! Te kilka miesięcy zimy, kilka ostatnich miecięcy niewoli wytrwać musimy. Samopomoc społeczna jest koniecznością naszego bytu. Dlatego jest obowiązkiem powszechnym. Przede wszystkim zwracam się do tych, którzy opływają w dostatki, do tych, co robią majątki, do tych, co nie zaznali ani zimna, ani głodu — z upomnieniem i przypomnieniem:

Jesteście obowiązani do wydatnej pomocy potrzebującym.

Jesteście obowiązani do opodatkowania się na ten cel od każdego zarobionego tysiąca, od każdego zbytkownego wydatku, od każdego zakupu. Władze Polski Podziemnej rozciągają nad Wami surową kontrolę. Każdy kołnierz futrzany, każdy kapelusz, każda wyprawiona uczta — będzie Wam policzona. Od każdego zakupu żąda się wpłaty na cele samopomocy społecznej. Od każdego wydadku — pomoc dla nędzy powszechnej i ratunku dla obywateli Rzeczypospolitej, ratunku dla jej substancji ludzkiej.

Apeluję do Waszego sumienia.

Grudzień 1943. OKRĘGOWY DELEGAT RZĄDU.

